

dr Adam Marszałek

Prezes Marszałek Publishing Group

Każda śmierć to tragedia. Jest ona szczególnie bolesna, kiedy odchodzi człowiek jeszcze młody, w pełni sił twórczych, mający wielkie plany dotyczące zarówno własnej pracy naukowej, jak i ukochanego Wydziału.

Tadeusza Dmochowskiego poznałem pod koniec lat 90. Przywiózł go do Torunia wspólny przyjaciel – prof. Andrzej Chodubski. Przedstawiając nas sobie, powiedział, że ten młody doktor ma przed sobą wielką przyszłość naukową i warto go wesprzeć na początku tej drogi.

W taki oto sposób poznaliśmy się z Tadeuszem. Podjąłem wówczas decyzję o wydaniu dwóch jego prac. Edycja tych książek zapoczątkowała naszą wieloletnią współpracę i przyjaźń. Zawsze z przyjemnością spotykałem się z Profesorem, później Dyrektorem, a w końcu Dziekanem Tadeuszem. Oprócz działalności wydawniczej współpracowaliśmy w ramach Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych, a przez ostatnie dwie kadencje także w ramach Komitetu Nauk Politycznych Polskiej Akademii Nauk.

Odbyliśmy wiele wspólnych podróży, z których najciekawsza była ta do Chin.

Tadeusz w ostatnich latach zainteresował się problematyką azjatycką. Odbył kilka podróży do państw Dalekiego Wschodu. Po powrocie z każdej z nich przez kilka godzin opowiadał mi o swoich wrażeniach.

Mimo dużych osiągnięć na niwie naukowej pozostał normalnym człowiekiem, zachowującym równowagę i pogodę ducha oraz przyjazne odruchy, o które coraz trudniej w świecie czy światku walczącym o swoje pozycje. Tadeusz, odkąd pamiętam, zawsze kojarzył mi się z pasją pożytecznego, praktycznego działania. Z umiejętnością poznawania pozorów, pięknie tkanych wizji, kolorowych fantazji i oddzielania ich od tego, co rzeczywiste i wykonalne.

Kiedy myślę o znanych mi ludziach prawdziwego sukcesu, takiego nie tylko dla siebie, uderza najczęściej jedna wspólna cecha. Autentyczność. Nic sztucznego, nic na pokaz. Być sobą cały czas, niezmiennie. Bez względu na to, gdzie i z kim. W każdej sytuacji. Bez udawanej skromności, ale i bez bufonady. To zapewne był klucz do powodzenia. Do sukcesu. Do przyjaźni. No i powód do niechęci tych, którym się nie udało.

Żegnałem Cię w Gdańsku, a teraz raz jeszcze żegnam na łamach prowadzonego przez Ciebie czasopisma „Cywilizacja i Polityka”.